

- To jest chyba bardzo ważna chwila tu, w parlamencie, aby powiedzieć kilka słów prawdy na temat znaczenia wyborów 15 października. Te oklaski, za które bardzo dziękuję, to są oklaski skierowane do milionów Polek i Polaków, którzy podjęli 15 października, rok temu, decyzję o historycznym znaczeniu. Żadne zaklęcia mówców politycznych, żadne orędzia, żadne partyjne deklaracje nie zmienią tego fundamentalnego faktu. To Polki i Polacy 15 października, w wielkim narodowym zrywie (który na szczęście polega dzisiaj na demokratycznym wyborach), odsunęli złą władzę. Uwolnili Polskę od kłamstwa, od korupcji, nieudolności.

- Mają rację ci, którzy przywołują w takich chwilach jak ta rocznica, te najpiękniejsze chwile w naszej historii, te, które były udziałem kilku pokoleń Polaków. Tak jest rzeczywiście z pokoleniem tej pierwszej Solidarności i rzeczywiście, jako człowiek, który... jako młody człowiek, który miał to szczęście być w stoczni w roku 1980 mogę potwierdzić - rok temu, 15 października, zdarzyło się coś równie ważnego, równie świętego - naród się zjednoczył, naród powiedział "dosyć zła" i odsunął złą władzę.

- Ludzie i ich głosy są bez porównania ważniejsze od politycznych deklaracji urzędników państwowych i partyjnych funkcjonariuszy. W zeszłym roku nie tylko głos wyborców 15 października doprowadził do tej fundamentalnej zmiany i odsunął was od władzy z powodów, o których za chwilę muszę głośno powiedzieć. Ale przed tymi wyborami setki tysięcy Polek i Polaków wyszło na ulicę - zarówno wtedy, kiedy gwałciliście prawa kobiet i prawa obywatelskie... Wydawało się wówczas bardzo wielu z was, że te protesty są bezradne, bezsilne, że nie przyniosą skutku, ale ten gniew narastał.

- 4 czerwca 2023 roku pół miliona ludzi wyszło na ulicę Warszawy, żeby powiedzieć głośno i wyraźnie: "dosyć". Dosyć skorumpowanej władzy, dosyć nieudolności, złej woli tych, którzy Polskę swoją niekompetencją i złą wolą gnębili przez 8 lat. I kilka tygodni później milion ludzi wyszło na ulicę Warszawy i to było to wielkie preludium przed wyborami 15 października.

- Dlaczego wszyscy świętujemy tę rocznicę? Nawet pan Prezydent postanowił wygłosić orędzie, w końcu chyba w ten sposób, podkreślając wagę tego, co stało się rok temu, ale ponieważ pan Prezydent nie wpadł na pomysł, aby przypomnieć jaka jest istota tej zmiany. Otóż 15 października Polacy powiedzieli jednoznacznie, że mają dosyć rządów partii, która także pana Prezydenta usadowiła tam w Pałacu Prezydenckim.

- 15 października Polacy poprosili was, abyście przestali rządzić, żebyście odeszli, więc jeśli dzisiaj - symbolicznie w rocznicę tego wydarzenia - odchodzicie, to Polacy z całą pewnością przyjmą także tę manifestację z satysfakcją. Chcieli, żebyście odeszli, a więc odejdźcie i nie [przeszkadzajcie].

- Słowo klucz (15 października rok temu i dzisiaj) to bezpieczeństwo. Przed chwilą z tej mównicy padły słowa nieprawdziwe. Ja mógłbym, wiecie, wyzłościwić się nad tym orędziem prezydenckim. Mógłbym powiedzieć i rozwinąć tę dość oczywistą sytuację. Pan Prezydent Duda zaczął jako Prezydent PiS-u, niestety nie polskiego narodu i dzisiaj kończy tę swoją misję, znów pokazując bardzo wyraźnie, że był Prezydentem jednej partii politycznej, a nie narodu polskiego.

- Mógł w ciszy i z szacunkiem uczcić rocznicę wyborów, które zarówno jemu, jako Prezydentowi PiS-u, jak i partii, która go wyznaczyła do tej roli, które pokazały bardzo wyraźnie, co Polacy myśleli o 8 latach rządów PiS-u i o dwóch kadencjach pana Prezydenta Dudy.

- Ale z tej mównicy chciałbym przejść do pewnych konkretów. Dlaczego 15 października Polacy powiedzieli "nie" tym, którzy przed chwilą wyszli z sali sejmowej? No, bo dla nich rocznica 15 października to jest oczywiście cierpienie. Tak jak my wszyscy i w Polsce, i tu na tej sali, cieszymy się z tego, co stało się rok temu, to dla tej strony sali to jest oczywiście źródło cierpienia.

- Pan Prezydent pozwolił sobie na taką uwagę, że Polska potrzebuje energii. Między innymi potrzebuje elektrowni jądrowych. I pan Prezydent powiedział, że czas wreszcie na działanie. Pan Prezydent powiedział to pod koniec 10 lat sprawowania władzy w Polsce.

- Po 10 latach uznał, że czas wreszcie na działanie, jeśli chodzi o budowę elektrowni jądrowych czy centrów komunikacyjnych. To mogłoby być rzeczywiście przedmiotem anegdot i dowcipów, ale sprawa jest zbyt poważna. Wiecie, że - właściwie o tym już ludzie zapomnieli - zwróciłbym się znowu bezpośrednio do pana prezesa Kaczyńskiego, gdyby nie stchórzył i nie uciekł z sali dzisiaj. Zwróciłbym się znowu z tym pytaniem: "Co kazało panu Kaczyńskiemu, panu Morawieckiemu, pod okiem pana Prezydenta Dudy prowadzić rozmowy z Premierem Orbánem, z Prezydentem Putinem, z inwestorami zagranicznymi i polskimi na temat wspólnej budowy elektrowni jądrowej w Królewcu, zwanym przez Rosjan Kaliningradem.

- To tam miała powstać elektrownia jądrowa PiS-u i pana Prezydenta Dudy. W 2021 roku głośno tam, w Gołdapi, pod granicą, kilkadziesiąt kilometrów od miejsca, gdzie miała powstać ta

inwestycja, zapytałem wprost: “co takiego się stało? Kto was do tego namówił? Czy możecie powiedzieć Polakom, dlaczego w porozumieniu z proputinowskimi siłami w Europie zdecydowaliście się na prowadzenie prac nad taką inwestycją?” Nie było wtedy mowy o polskiej elektrowni jądrowej. Do dzisiaj nie usłyszeliśmy ani jednego słowa wytłumaczenia.

- Dzięki bardzo twardemu stanowisku, wtedy je wygłosiłem, ale było to stanowisko i opozycji, i opinii publicznej, udało się zatrzymać ten projekt. Dlaczego nie ma dzisiaj ich tutaj, w tej chwili? Bo może nie chcą odpowiedzieć na pytanie, co takiego kazało im wspólnie z interesariuszami rosyjskich lobbies naftowych i z Premierem Orbanem sprzedać część najważniejszego energetycznego koncernu, jakim są polskie rafinerie? Dlaczego do dzisiaj nie dostaliśmy odpowiedzi w sytuacji, kiedy już nikt nie ma wątpliwości, jaka była rola i pośredników, i inicjatorów tej sprzedaży? Dlaczego nie słyszymy wytłumaczenia, wyjaśnienia tych już nie pogłosek, ale informacji, że przy pomocy węgierskich i rosyjskich pieniędzy ci, którzy dzisiaj wyszli z sali, chcieliby przejąć media prywatne, niezależne media w Polsce?

- Wybory 15 października to były wybory o wszystko. Stawką nie tylko była demokracja. I Bogu dzięki, ta demokracja polska okazała się demokracją walczącą. Ludzie wyszli na ulice, a później poszli do urn wyborczych, żeby walczyć o tę prawdziwą polską demokrację. Ale stawką była nie tylko demokracja. Dzisiaj już widać bardzo wyraźnie, że stawką wyborów 15 października, tak jak stawką tych wyborów, które będą niedługo miały miejsce, wyborów prezydenckich, jest także polska niepodległość.

- Dzisiaj nie ma żadnego alibi, żadnego usprawiedliwienia, żadnego wytłumaczenia dla tych, którzy świadomie, z głupoty, z naiwności, z gotowości do zdrady polskich interesów ułatwiają Putinowi i Łukaszence ich robotę.

- My jesteśmy w sytuacji nie tylko Polska, ale Polska szczególnie, w sytuacji, o której przecież wszyscy to czujemy, widzimy, można powiedzieć, że jest sytuacją konfliktu, bezpośredniego zagrożenia wojną. Dzisiaj musimy podejmować decyzje jednoznaczne. Dzisiaj nie może być miejsca, nie może być nawet najmniejszej szparki na na tego typu dwuznaczne działania - kooperację z proputinowskimi politykami w Europie, podejrzane biznesy.

- Pan Prezydent dzisiaj zapytał, gdzie są właśnie elektrownie jądrowe, gdzie jest bezpieczeństwo energetyczne. Nasi poprzednicy, jeśli coś tak naprawdę zrobili - już nie będą wracał do tej nieszczęsnej Ostrołki i tych zbudowanych i burzonych później wież z betonu -

ale to oni uzależnili Polskę od węgla rosyjskiego. Nie zbudowali przecież, tak jak dzisiaj mówimy o tych wielkich potrzebach infrastrukturalnych. Powiedzcie mi, gdzie są te pomniki, wielkie infrastrukturalne i energetyczne pomniki PiS-u i prezydenta Dudy po 10 latach jego kadencji, po 8 latach rządów PiS-u? Gdzie to jest? Na papierze? W prezentacjach, na dużych ekranach pana Morawieckiego? Tam były te wielkie inwestycje. My wykonamy, my zrealizujemy te inwestycje bez gadaniny, bez, przepraszam, "politycznej picerki". 15 października ludzie poszli do wyborów, a wcześniej wyszli na ulice, bo też dokładnie wiedzieli, gdzie PiS i gdzie pan Prezydent mają Konstytucję i praworządność.

- Pan Prezydent powiedział dzisiaj, że praworządność ma w sercu. Nie będę spekulował, gdzie ma praworządność i Konstytucję, ale na pewno nie w sercu. Udowodnił to na początku swojej kadencji. Udowodnił to także w dzisiejszym wystąpieniu. Ten wielki zryw polskiego narodu rok temu to był zryw także przeciwko dewastacji systemu prawa w Polsce, rządów prawa w Polsce, Konstytucji. Ja wiem, że ci, którzy wyszli to są specjaliści od odwracania kota ogonem. Szczególnie jeden z całą pewnością. Ale przecież Polki i Polacy wiedzą, dlaczego poszli w najwyższej frekwencji w historii Polski. 75% ludzi poszło do wyborów. Wyraźnie więcej niż w przełomowym roku 1989. Przecież oni dobrze wiedzą, dlaczego poszli 15 października. I ja jestem wdzięczny panu Prezydentowi Dudzie, że nie skorzystał z okazji, by siedzieć cicho w rocznicę zwycięstwa Polski, zwycięstwa Polek i Polaków nad tymi, którzy także w jego imieniu sprawowali władzę, ale jestem wdzięczny, że w sposób tak jasny i jednoznaczny uświadomił, mam taką nadzieję, uświadomił wszystkim w Polsce, jak ważne będą najbliższe wybory prezydenckie, że to dzieło musimy dokończyć. Nie pozostawił żadnych złudzeń. I wiecie, każda taka fałszywa interpretacja, każde kłamstwo jest dopuszczalne w tej ich walce o to, żeby jak najdłużej utrzymać się czy to przy swoich politycznych, dwuznacznych biznesach, a w przypadku niektórych, żeby jak najdłużej być na wolności po tym, co zrobili.

- Po tych wszystkich przekrętach, jak mówią Polacy, zwykłym językiem, po tych wszystkich wałach, jakich byliśmy świadkami przez 8 lat. Tak było od pierwszego dnia po wyborach 15 października. Nieprzypadkowo, kiedy my święcimy dzisiaj rocznicę wyborów 15 października, to przecież nie święcimy rocznicy zmiany władzy. Pamiętacie, ile to tygodni trwało? Pamiętacie, ile wysiłku pan Prezydent poświęcił i ile energii włożył w to, żeby zabezpieczyć te ponure interesy? Ponure interesy, które Polacy zobaczyli, i z powodu to których Polacy zagłosowali przeciwko nim? A pan Prezydent i partia rządząca robili wszystko wtedy, żeby jeszcze tydzień,

jeszcze miesiąc, jeszcze dzień, jeszcze godzinę, zabezpieczyć swoją kasę, swoje wpływy, swoją bezkarność. Dlatego jeszcze raz dziękuję za to, że Prezydent dał nam możliwość pokazania tego polskiej publiczności i polskiej opinii publicznej w sposób tak wyrazisty, dzięki jego słowom.

- Kiedy mówię o kłamstwie, hipokryzji, to mówię o sytuacji, która dotyczy samego sedna naszego bezpieczeństwa. Pan Prezydent odniósł się do problemu granicy polsko-białoruskiej i naszych działań, które mają na celu skuteczne wzmocnienie ochrony polskiej granicy, odzyskanie kontroli nad tą granicą i nad naszym terytorium. Odniósł się do głośnej sprawy kwestii azylu, posługując się przykładem potencjalnych uchodźców białoruskich. Nie było ani jednego przypadku, aby opozycjonista białoruski próbował nielegalnie przekroczyć granicę polsko-białoruską w grupach organizowanych przez Łukaszenkę. Proszę się nie gniewać, panie Prezydencie, ale nic głupszego nie można było powiedzieć. Nic głupszego nie można było powiedzieć.

- Sytuacja na granicy polsko-białoruskiej to jest sytuacja, w której grupy zorganizowane, czasami trenowane i ćwiczone przez służby białoruskie, zwożone za pieniądze rosyjskie i białoruskie oraz przemytników ludzi samolotami do Moskwy, do Mińska - tam są podstawione tabory autobusów. Ci ludzie są zwożeni na naszą granicę, przygotowywani czasami miesiącami po to, żeby ją nielegalnie przekraczać, po to, żeby cały czas prowokować konflikty na naszej granicy.

- Nasze decyzje, ja wiem, one mogą budzić emocje, one mają na celu skuteczną ochronę granicy, ale także, co wpisano w strategię rządową, zero śmierci na granicy, zarówno po stronie migrantów, jak i po stronie przede wszystkim polskich żołnierzy, Straży Granicznej. Nasza twarda polityka, konsekwentna na granicy polsko-białoruskiej, doprowadziła do tego, że mamy rekordową, rekordowo niską ilość dramatycznych zdarzeń, a przede wszystkim śmierci na granicy. Wiecie, jakim to kosztem państwo polskie robi? Wiecie, ile nas wszystkich Polek i Polaków to kosztuje? Tysiące żołnierzy, policjantów, Straży Granicznej codziennie 24 godziny na dobę w pełnej mobilizacji. Każdy, kto tam był, kto z nimi rozmawiał, wie, jaka to jest ciężka służba. My szykujemy też instrumenty prawne, które zabezpieczą tę granicę. Wiemy, ile to jeszcze będzie wysiłku kosztowało, ale także po to, żeby tam dramatycznych zdarzeń nie było. Nasza polityka jest twarda, ale naprawdę humanitarna. Dlaczego problem nieprzyjmowania wniosków czasowego, terytorialnego, nieprzyjmowania wniosków, wniosków azylowych jest tak ważny?

- Nikt nie mówi tu o zawieszeniu praw człowieka, nikt nie mówi tutaj o zawieszeniu prawa do azylu. To jest nieprawda. Mówimy o nie przyjmowaniu wniosków azylowych przez ludzi, którzy zorganizowani przez Łukaszenkę nielegalnie przekraczają granicę.

- Chcę wam to... bo musicie to wreszcie zrozumieć, że problem polega na tym - i jest to wynik przestarzałych przepisów prawa. Polska będzie w awangardzie tych państw, które będą zmieniały przepisy, także międzynarodowe, które są zupełnie nieadekwatne do tej sytuacji.

- Słuchajcie, kiedyś ludzie narażali swoje życie, uciekali z takich państw jak dzisiejsza Białoruś czy Rosja, ale reżimy takie jak sowieckie, robiły wszystko, żeby ich zatrzymać. Ci nieliczni szczęśliwcy, którym udało się przedostać do wolnego świata, prosili wtedy o azyl polityczny. A dzisiaj Łukaszenka i Putin organizują te grupy do przekraczania granicy i to oni wytworzyli z prawa do azylu, narzędzie do atakowania polskiej granicy i destabilizacji całej Europy. Uwierzcie mi, ja wiem, co mówię. Wszyscy to już wiedzą. Wszyscy w Europie, liderzy, niezależnie wszyscy dobrze to wiedzą, tylko się boją to głośno powiedzieć.

- Ja się nie boję głośno o tym mówić. Jutro i pojutrze w Brukseli, a wczoraj i dzisiaj w Warszawie. Będziemy bronić polskiej granicy i będziemy używali różnych instrumentów prawnych, ponieważ święte prawo do azylu politycznego dla uchodźcy, dla prześladowanego, zamieniło się w narzędzie cynicznie wykorzystywane przez Putina, Łukaszenkę i przemytników ludzi.

- Polska nie może być bezradna i nie będzie bezradna. Każdy, kto chce uczynić państwo polskie bezradnym w tej kwestii, naraża także ludzi na granicy na cierpienie. Wiecie, ile wysiłku polska straż graniczna, policja i wojsko wkładają w to, żeby równocześnie twardo bronić granicy i równocześnie, żeby nie było tam żadnych brutalnych aktów. To się samo z siebie nie zrobiło.

- Presja jest taka sama. Zorganizowane grupy przez Łukaszenkę atakują polską granicę tak samo. Nasze siły są wielokrotnie większe w tej chwili niż kiedykolwiek wcześniej. Używamy także sił policyjnych, żeby zapobiec nielegalnemu przekraczaniu granicy, ale tych tragicznych zdarzeń prawie już nie ma. To znaczy, zdarzają się, ale są to pojedyncze przypadki. Także dzięki temu, że my ćwiczymy naszych funkcjonariuszy i żołnierzy w humanitarnym traktowaniu takich zdarzeń, które wymagają humanitarnego podejścia.

- Bądźmy odpowiedzialni, nie bądźmy hipokrytami. Dlaczego Europa jest dzisiaj w tak dramatycznej sytuacji, jeśli chodzi o nielegalną imigrację? Bo hipokryzja ciążyła nad decyzjami lub częściej brakiem decyzji w większości państw europejskich - samooszukiwanie się. Dzisiaj

ktoś musi głośno powiedzieć i my mamy do tego prawo. Wiecie dlaczego? Bo 15 października, rok temu, Polska i Polacy udowodnili, że są po stronie demokracji, po stronie praw człowieka. Nikt ani mnie osobiście, ani naszemu rządowi, ani Polsce, Polakom, nie może w Europie zarzucić niczego. Jesteśmy solidarni, kiedy trzeba, z Ukraińcami. Opowiadaliśmy się za prawami kobiet, prawami człowieka. Mówię o tych wszystkich, którzy wynieśli obóz 15 października do władzy i odegnali tych szkodników dzięki głosom wyborców.

- Dzięki temu, że mamy jednoznaczną reputację, Polska jako kraj i nasz rząd, obrońców praw człowieka, mamy równocześnie obowiązek twardo, uczciwie nazywać rzeczy po imieniu. Ja będę tak robił dalej, czy to się panu prezydentowi Dudzie podoba, czy nie.

- Na zakończenie. Wiem, ja nie chcę debatować nad orędziem pana Prezydenta szczerze powiedziawszy, wydawało mi się to zajęciem dość jałowym. Odsunęliśmy 15 października PiS od władzy. Tych, o których każdego dnia dzisiaj ujawniamy, ile złych rzeczy narobili, czasami wręcz kryminalnych. Niestety, pan Prezydent dzisiaj potwierdził, że jest częścią tej ekipy.

- Dlatego nie może być tak, jak wiele razy było w historii Polski. I zwracam się tutaj do tych wszystkich, którzy pokazali 15 października to wielkie serce do walki o demokrację, o lepszą Polskę, o prawdę w życiu publicznym, właśnie też o prawa człowieka. Żebyśmy na jednej zwycięskiej bitwie nie skończyli, bo to nie o bitwę chodzi. Wojnę o Polskę, o bezpieczną Polskę, o demokrację, trzeba wygrać. Wojnę, nie jedną bitwę.

- Wiecie, co musimy zrobić. Dzisiaj, po tym, co się wydarzyło w Sejmie w rocznicę tamtych wyborów? Chyba znowu wszystko jest jasne. Być może przez ostatnich kilka miesięcy ktoś mógł mieć wątpliwości, że oni już się definitywnie poddali, że pan Prezydent potrafi być słodki, kiedy wymaga tego jego interes.

- Dzisiaj chyba nikt z was nie ma już wątpliwości, że to, co było istotą wyborów: niepodległość, demokracja, bezpieczeństwo Polski 15 października - będzie także istotą wyborów każdego dnia. Wyborów każdego z was i każdej z was, każdego dnia - i za tych dwieście kilkadziesiąt dni, kiedy będziemy kończyli to dzieło naprawy, obrony, naprawy i odnowy Rzeczypospolitej. Na to liczę.